Nr 124 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 2 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ultimatum Anglji do Egiptu.

Nowe komplikacje w Chinach.

Przed podpisaniem umowy pożyczkowej.

Konferencja 3 delegatów amerykańskich z min. Czechowiczem.

WARSZAWA. 31 maja. (tel. wł.). Dziś w południe odbyla się w ministerstwie skarbu konferencja z przybyłymi do Warszawy przedstawicielami finansjery i banków amerykańskich. którzy mają zawrzeć z Polską umowę pożyczkową. W konferencji brali udział minister Czechowicz, dyrektor dep. Wójtkiewicz, dyrektor dep. Barański, wiceprezes Banku Polskiego Mlynarski oraz ze strony amerykańskiej p. Monet, dyrektor filji tego konsorcjum w Paryżu p. Cloff i p. Tische również reprezentanci konsorcjum. Wyżej wymienieni delegacji mają upoważnienie do podpisania umowy: Konferencja trwala przez cały dzień.

—:::—

Manifestacja komunistyczna w Warszawie.

Strzały na ulicy Marszałkowskiej.

WARSZAWA. 31 maja. (tel. wł.). Dziś komuniści, zdecydowali się urządzić manifestację przeciw unieważnieniu ich listy wyborczej. Zapowiedzieli wiec na godz. 5 popol. na pl. Kazimierza Wielkiego. Policja jednak przedtem obsadzila plac i nie dopuścila manifestantów.

Wobec tego komuniści udali się na ul. Sienną kolo ul. Twardej i ruszyli pochodem na ul. Marszałkowską. Pochód liczył 200 do 300 osób. Kiedy komuniści, niosąc transparenty z antirządowymi napisami weszli w ul. Marszałkowską. 2 policjantów poczęło ich rozpraszać. Z pochodu padł strzał który jednak nikogo nie ranił, wówczas jeden z posterunkowych strzelił 3 razy w górę, również nikogo nie raniąc.

Powstala panika, przechodnie i manifestanci poczęli uciekać do bram i sklepów, przyczem zostal ciężko kontuzjowany jeden z komunistów, 20 komunistów aresztowano.

—:::—

Nowe groźby Anglji.

Ultimatum postawiono rządowi egipskiemu. — Wysyłka 3 okrętów wojennych.

LONDYN, 31 maja. (AW.). Rząd angielski przesłał wczoraj rządowi egipskiemu notę w formie ultimatum, w której domaga się: 1) aby brytyjski sirdar (gen. inspektor wojk egipskich) otrzymał prawo faktycznego kierownictwa wojskiem egipskiem sprawowane dotychczas przez egip. ministra wojny. 2) aby sirdar był jedynym łącznikiem pomiędzy królem Fuadem i armją. Niewypełnienie postulatów zwolni Anglję od uznania Egiptu za niepodlegle państwo przyznanego w roku 1922. Dla poparcia ultimatum wysłano 3 okręty wojenne. Nota angielska wywolana zostala silną antyangielską propagandą w Egipcie.

WIEDEŃ, 31 maja. (AW.). „N. F. Pr.“ donosi z Londynu, że w dniu dzisiejszym egipski prezydent min. zawjadomil parlament o nocie angielskiej. Jeśli parlament nie zgodzi się na żądania ang. to zostanie prawdopodobnie rozwiązany. Obawiają się, że w razie rozwiązania izby ustawodawczej przyjdzie do wykroczeń przeciw obcokrajowcom. Ajencja Reutera donosi z Kairu, że nota angielska utrzymana jest w tonie energicznym, ale przyjaznym i nie zawiera żadnego ultimatum.

Marsz. Piłsudski przeciw komercjalizacji kolei.

WARSZAWA. 31. maja. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że projekt komercjalizacji kolei napotkał na silną opozycję w samym rządzie. Bowiem oddaniu kolei w ręce obce przeciwny jest także szef rządu, marszałek Piłsudski.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

WARSZAWA. 31. maja. (tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego, odbyło się posiedzenie Z. P. P. S.

Przedmiotem obrad były sprawy, które powinny się znaleźć na porządku dziennym sesji sejmowej. Wyznaczono referentów, którzy przygotują odpowiednie wnioski.

Rosja koncentruje wojsko na pograniczach.

Woroszyłow na inspekcji.

MIŃSK. 31. maja. (A. W.) Trwająca od 3 dni lotna inspekcja południowo i północno wschodniego okręgu wojskowego przez generalissimusa armji czerwonej Woroszyłowa wywołała prawdziwy popłoch wśród dowódców czerwonych jednostek bojowych, dając z drugiej strony bogate pole domysłów na tle ewentual. wojny ang.-sowieckiej. Powszechnie twierdzą, że zadaniem Woroszylowa jest zbadanie zdolności mobilizacyjnej wojsk skoncentrowanych na terenach graniczących z Polską i Rumunją.

MOSKWA. 31 maja. (AW.). Koncentracja armji czerwonej w rozmaitych okolicach państwa trwa w d. c. Największe siły wojskowe gromadzone są w Syberji Wschodniej na szerokiej przestrzeni od Czyty do Władywostoku.

Nowe komplikacje w Chinach.

Możliwość wysłania wojsk ang. i japońskich do Chin północnych.

SZANGHAJ. 31. maja. (Pat.) Według informacji biura Reutera atak wojsk generała Feng Tiena w prowincji Honan, zakończył się całkowitem fiaskiem. Wojska południowe przeprowadziły 28. b. m. kontratak zmuszając wojska północne do generalnego odwrotu. Prawe skrzydło tych wojsk wycofało się regularnie, natomiast lewe zmuszone zostało do odwrotu w rosypce. Wojska południowe próbują obecnie zgrupować swe siły. Front wojsk północnych jest naogół zagrożony. W takiej sytuacji grożącej poważnymi komplikacjami postanowiono wysłać wojska angielskie i japońskie do Chin północnych.

HANKOU. 31. maja. (Pat.) W sytuacji rządu w Hankou nastąpiła dalsza poprawa. Borodin, który wrócił wczoraj z Czang Sza, został powitany manifestacyjnie przez Związki zawodowe.

LOT FREJUS — BUENOS AIRES — FREJUS.

PARYŻ. 31. maja. (Pat.) „Matin“ donosi, że 2 grupy lotników marynarki francuskiej mają przedsięwziąć lot Frejus — Buenos Aires — Frejus i z powrotem.

—:::—

SPISEK BOLSZEWICKI NA FILIPINACH.

LONDYN. 31. maja. (Pat.) Daily Ekspress donosi, z N. Yorku, że na Filipinach policja wykryła spisek bolszewicki, mający na celu wysadzenie w powietrze magazynu amunicji w arsenale morskim.

—:::—

WYCIECZKA WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ Z AMERYKI

WARSZAWA. 31. maja. (A. W.) Z początkiem lipca zjadą do Polski z Ameryki weterani armji polskiej w liczbie 500 by odwiedzić stary kraj. Weterani przybywają na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej.

—:::—

5 WYROKÓW ŚMIERCI NA OFICERÓW.

LONDYN. 31. maja. (Pat.) Według doniesień Timesa w Kijowie 5 oficerów skazanych zostało za szpiegostwo na karę śmierci.

Czy grozi nowa wojna?

W dzisiejszych warunkach i ustroju poszczególnych państw jest wojna właściwie każdej chwili możliwa. Wielkie mocarstwa są znakomicie uzbrojone. Dopóki są armaty, zawsze może grozić „celowe" ich użycie. Przecież wojny żadne prawo nie uznaje jako zbrodnię, a Liga Narodów nie posiada środków uniwersalnych na uchronienie świata od nowej rzezi.

Jakie będą skutki konfliktu między Angiją a sowietami? Z brzmienia enuncjacji tak angielskich jak sowieckich nie wynika wcale, że następstwem zerwania stosunków handlowych musi być wojna. Baldwin powiedział na zgromadzeniu w Londynie, że Anglja nie życzy sobie dalszych powikłań politycznych w związku z konfliktem z sowietami. Także nota sowiecka w odpowiedzi na notę angielską brzmi bardzo pojednawczo. Rząd sowiecki zaznacza w tej nocie, że nie żywi żadnych wrogich uczuć do Anglji i że pragnie nadal utrzymywać z nią stosunki przyjacielskie. Zachowanie się zatem obu powaśnionych stron nie znamionuje, przynajmniej pozornie, by którejkolwiek z nich spieszyło się do wszczęcia kroków wojennych. Zachodzi jednak pytanie czy i w przyszłości rozum i rozwaga będą kierowały konserwatywnym rządem angielskim jak i komunistyczną radą komisarzy ludowych w Moskwie.

Należy liczyć się z tem, że klasa panująca w Anglji w interesie swych kapitalistów sprzeciwia się zaostrzeniu konfliktu. Stanowisko Francji musiałaby pozatem Anglja także brać pod uwagę. A rząd angielski zdaje sobie sprawę, że Francja nie zerwie teraz stosunków z Rosją. Wprawdzie kurs antikomunistyczny we Francji przybrał teraz na sile, ale z przyczyn wewnętrzno - politycznych, nie mających nic wspólnego z polityką zagraniczną Francji.

Sytuacja zatem w tej chwili nie przedstawia się groźnie wbrew alarmom prasy kapitalistycznej i — komunistycznej.

Trudno jednak przewidzieć, co przyniesie przyszłość. Krok konserwatystów angielskich był nieprzemyślany, nerwowy, ale z drugiej strony nie można twierdzić, że Rosja jest niewinnym barankiem, który nigdy nikomu żadnej krzywdy by nie zrobił. Rosyjskie metody spisków i szpiegostwa stały się poprostu plagą światową. I jeżeli tow. Clynes w angielskiej Izbie gmin powiedział że metody te skierowane są przedewszystkiem przeciw angielskiej partji pracy, to nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że metody te stosują sowiety przeciw całej socjalnej demokracji. Tem większy dziś obowiązek ciąży na międzynarodówce socjalistycznej, która musi stać na straży pokoju powszechnego i przeciwstawić się wszelkim próbom zakłócenia pokoju, czy one będą pochodziły od klasy kapitalistycznej czy też od bolszewizmu moskiewskiego.

Odpowiedź Sowietów na notę Anglji.

LONDYN. (ATE.) Rząd sowiecki przesłał rządowi angielskiemu notę w odpowiedzi na notę rządu angielskiego, w której zapowiedziano zerwanie układu z 1921 roku. Nota sowiecka jest utrzymana w tonie raczej pojednawczym. Kilkakrotnie podkreślone są w niej dążności pokojowe rządu sowieckiego.

Nota przedstawia decyzję rządu angielskiego co do zerwania stosunków dyplomatycznych, jako dzieło partji konserwatywnej.

Oskarżenia, zawarte w przemówieniach premiera Baldwina i ministra spraw. zagr. Chamberlajna, są w nocie nazwane nieuzasadnionemi. Dowodem tego ma być rewizja w „Arcosie", która rzekomo nie wydała rezultatów. Główną przyczyną zerwania stosunków z Rosją jest podług noty fiasco polityki rządu angielskiego w Chinach.

Rząd sowiecki, głosi dalej nota, nie żywi żadnych wrogich uczuć w stosunku do Imperjum Brytyjskiego i pragnie nadal utrzymywać stosunki przyjacielskie. Zerwanie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją będzie miało poważne następstwa i przyczyni się do wzmożenia chaosu w stosunkach handlowych i przemysłowych, będącego wynikiem wojny.

Dalej nota sowiecka omawia wpływ zerwania stosunków na interesy mas angielskich i przychodzi do konkluzji, że krok rządu angielskiego będzie potępiony przez opinję całego świata.

Nota kończy się zapewnieniami, iż rząd sowiecki dąży do pokoju i do powrotu do normalnych i przyjacielskich stosunków z narodami Imperjum Brytyjskiego.

DELEGACI POLSCY NA RADĘ LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 31. maja. (A. W.) Na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów wyjeżdża w dniu 8. czerwca z Warszawy delegacja polska w składzie następującym: min. Zaleski, komisarz Rzplitej w Gdańsku Strassburger i naczelnik wydziału w MSZ. Tarnowski. Delegacja polska z min. Zaleskim na czele w drodze do Genewy zatrzyma się w Paryżu.

—:::—

KONFISKATY.

WARSZAWA, 31. maja. (A. W.) Po wczorajszej konfiskacie „Głosu Codziennego" temu samemu losowi uległa dzisiejsza „Gaz. Por. Warsz." której cały nakład skonfiskowano jeszcze w drukarni.

NIE POJADĄ DO BERLINA.

WARSZAWA, 31. maja. (A. W.) Szereg trudności przeważnie natury formalnej uniemożliwia projektowaną wycieczkę parlamentarzystów polskich do Berlina. Wyjazd posłów polskich na czas dłuższy do Niemiec, przestał być aktualnym.

—:::—

O NUMERUS CLAUSUS.

WARSZAWA, 31. maja. (A. W.) W dniu wczorajszym poseł sjonistyczny Grynbaum odbył konferencję z min. Dobruckim. P. Grynbaum wyjaśnił p. ministrowi memorjał zawierający postulaty, w sprawie usunięcia z wyższych uczelni ograniczeń stwarzających numerus clausus dla studentów żydowskich.

1)

PIERRE MILLE.

LIS I JEŻ.

(Bajka).

— Był sobie jeż, taki malutki jeż, tłuściutki.

— Tłuściutki?

— To cię dziwi?

— Tak... Myślałem, że jeże są tylko kolczaste....

— Są kolczaste, jak mówisz, ale prócz tego, te małe zwierzątka, tłuściutkie, bardzo łagodne i przymilające się, mają być bardzo smaczne. Mówię, że podobno, gdyż sam nigdy jeża nie kosztowałem. Ale są ludzie, którzy jeże jedzą i lis, jak to zobaczysz, chciał go zjeść.

Ten mały jeż pewnego dnia, wczesnym rankiem, szukał pożywienia w ogrodzie warzywnym... Ogrodnik, jeśli go przypadkiem spotkał, nic robił mu nic złego, gdyż jeże żywią się ślimakami, owadami i mnóstwem stworzeń, które niszczą warzywa... W księgach rolniczych pisze się, że jest zwierzęciem użytecznem i dlatego nie należy go zabijać.

...I oto nagle nasz jeż spotkał się raz rano z lisem, bardzo wielkim, bardzo potężnym lisem, który pożarł właśnie kurę, kurę zwarjowaną, która nie powróciła wieczorem na spanie do kurnika. Pożarł ją przed chwilą i to właśnie ocaliło małego jeża, bo lis był po śniadaniu najedzony. To nie przeszkodziło, że jeż się bardzo z początku przestraszył. Zwinął się w kłębek, nastawiając wszystkie kolce, które wydały cichy szelest, ocierając się o siebie. Ta maja kula kolczasta wydała się tak ciekawą lisowi, że zaczął się na głos wszystkiemi zębami śmiać.

— Ha! ha! ha! — zawołał. — A to śmieszne bydlę! Pożycz mi chociaż jednej takiej maszynki, żebym sobie mógł zrobić wykałaczkę.

Jeż widząc, że lis nie ma żadnych względem niego złych zamiarów, uspokoił się. Rozwinął się i przykucnął, pokazując swój wydatny, białoróżowy brzuszek, co było niewątpliwie nieostrożnością.

— A ty, — rzekł gwałtownie — podaj mi swój ogon, bym sobie mógł zrobić odkurzaczkę.

Lis jest bardzo dumny ze swego ogona, który służy mu rzeczywiście do odganiania od siebie much, nęconych silną jego wonią.

— Mój stary! — rzekł — wyglądasz na wesołego kompana! Zapraszam cię na jutro na obiad.

— Zgoda! — odpowiedział jeż. — Zawsze to jest zaszczytną rzeczą być gościem wielkich tego świata... — pomyślał sobie.

Stawił się punktualnie na oznaczone miejsce. Lis schwycił gęś, gęś olbrzymią. Jeż o mało się nie przewrócił, gdy ujrzał tę górę mięsa.

— Jaśnie oświecony książę, — rzekł do do lisa — ależ świetnie te rzeczy umiesz robić! Nigdy chyba nie zjemy tego!

Jeśli w ten sposób się wyrażał, to raczej dlatego, że nie jadał zwierzęcego mięsa.

— Mój malutki, — odpowiedział dumnie lis — to jeszcze nie wszystko! Na przekąskę mamy jaja. Jaja perliczki, jeśli chcesz wiedzieć, oraz jagody, na deser.

Jeżowi smakowały perlicze jaja. Smakowały mu również jagody. Na złość pismakom, którzy w artykułach rolniczych inaczej twierdzą, wszystkie zwierzęta lubią jagody, gdyż w jagodach znajduje się dużo cukru. Co do gęsi, to tylko udawał, że je. Ale lis nie udawał — piersi, wnętrzności, kuper, szyja, wszystko zniknęło, jak w otchłani. Najadł się, że omal nie pękł.

— Czy jaśnie oświecony książę — ośmielił się zapytać jeż — nie boisz się niestrawności?

— Ja, — odpowiedział lis — gdy dobrze się wyśpię, to obudzę się z takim apetytem, jak teraz.

Jeż odznaczał się wytwornemi manierami: znał prawidła dobrego tonu.

— Mam nadzieję, — rzekł — że wasza wysokość zrobi mi ten zaszczyt i przyjmie ofiarowany mu przezemnie, w mem skromnem mieszkaniu, również skromny obiadek.

— Chętnie! — odpowiedział lis. — Czy jutro?

— Pojutrze! — błagał jeż, myśląc, że będzie potrzebował więcej czasu na odpowiednie przygotowanie się do tego przyjęcia.

— A więc, pojutrze! Dobrze! — zgodził się lis.

(Dok. nast.).

—:::—

Zagadnienia rewolucji chińskiej.

Na potężnej scenie rewolucji chińskiej ukazują się coraz nowe zawiklania. Najlepsi znawcy zawodzą, gdy podejmą się dokładnie odważyć i przepowiedzieć szanse najrozmaitszych zwalczających się wzajem sił oraz ustalać bieg rozwoju wypadków. Jedno tylko jest pewne mimo wszelkich komplikacyj położenia: Chiny

NIE WRÓCĄ JUŻ DO STANU DAWNIEJSZEGO,

ani pod względem swej wewnętrznej struktury, ani też ze względu na swój stosunek do obcych mocarstw.

Obcy, w pierwszym rzędzie angielski kapital obawia się zgubnych dla siebie skutków tej rewolucji. Grupy kapitalistyczne, które zamowaly w Chinach stanowisko monopolistyczne wiedząc, że pozycja ich jest wstrząśnięta domagają się interwencji militarnej swych krajów macierzystych. Wmawiają, w świat, że Chiny jako rynek po zwycięstwie narodowej rewolucji będą zamknięte dla gospodarstwa światowego, że

CHIŃCZYCY ZNISZCZĄ OBCE PRZEDSIĘBIORSTWA;

wypędzą cudzoziemców, nie dopuszczą towarów europejskich, amerykańskich i japońskich, że skutkiem tego nowe, straszniejsze niż dotychczas bezrobocie powstanie w tych krajach. Rozczarowanie ich o tyle jest zrozumiałe, że rzeczywiście minął czas monopolu, nieograniczonego niczem wyzysku i olbrzymich zysków.

Nawet w Anglji dochodzi się do przekonania, że rewolucja chińska przynosi wprawdzie poszczególnym przedsiębiorstwom kapitalistycznym wielkie straty, że jednak zapowiada wielkie

ROZSZERZENIE POLA DZIAŁANIA DLA KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO

oraz wzrost możliwości zbytu dla przemysłu europejskiego, amerykańskiego i japońskiego. Faktem jest, że ci, co dawniej inwestowali w Chinach pieniądze, tj. przedewszystkiem banki i kupcy angielscy w Chinach, będą musieli zrzygnować ze swych zysków 50 i 100 procentowych oraz dewident. Niektóre gałęzie przemysłu eksportowego szczególnie przemysłu tekstylnego, które konkurencją swoją zabijały przemysł krajowy, stracą rynek zbytu. Ale wobec tego należy się spodziewać popytu na nowe wkłady i inwestycje, co pociągnie za sobą wzmożony handel z zagranicą tak, że można właściwie powiedzieć, że

OTWARCIE CHIN DLA HANDLU ŚWIATOWEGO

będzie dopiero następstwem rewolucji chińskiej.

Chiny dzisiejsze nie stanowią bynajmniej jedności gospodarczej, systemu wzajemnych gospodarczych stosunków. Na to brak im łączności poszczególnych części kraju. Morze, wielkie drogi wodne i lądowe oraz nieliczne koleje żelazne, otwierają tylko cząstkę tej olbrzymiej przestrzeni kraju z jego setkami miljonów ludności.

Sieć kolejowa Chin jest mniejsza nawet co do długości niż... w malej Austrji. W wielkiej części kraju transport na grzbietach robotników pozostaje jeszcze jedynym sposobem przenoszenia towarów, ruch handlowy utrudniony jest licznemi granicami celnemi. Sunjatsen wypracował nader dokładny program dróg komunikacyjnych. Ale już wstępne kroki do jego wykonania są nie możliwe bez wielkiego przypływu kapitałów zagranicznych.

Niektórzy ideologowie chińscy sądzą, że scałkowanie się Chin nastąpi zwolna, na skutek wewnętrznych tendencyj gospodarczych i politycznych kraju; inni zaś są zdania, że istnieje konieczność gospodarczego otwarcia kraju oraz szybkiej jego industrjalizacji.

Chiny

OD WIEKÓW SĄ KRAJEM GŁODU.

Jeśli w niektórych częściach kraju jest nawet czasowa obfitość, to brak komunikacji nie pozwala wyrównać bogactwa. Dla ostatnich generacji położenie to stało się nie możliwe do zniesienia, z powodu wzrastającego przeludnienia okręgów wiejskich, tworzących największą część kraju. Obliczono, że gospodarstwo chłopskie w północnych prowincjach kraju, aby zabezpieczyć możność życia rodzinie o pięciu głowach, musi mieć obszaru najmniej 4,7 akrów. Tymczasem 55 proc. gospodarstw chłopskich posiada 1 i pół akra lub nawet mniej na rodzinę składającą się z 5 głów.

Jeśli teraz po wiekach wybucha rozpacz mas głodujących to

ZUPEŁNY PRZEWRÓT TYCH STOSUNKÓW STAJE SIĘ DLA KRAJU KWESTJĄ ŻYCIA.

Rewolucja agrarna w postaci nowego podziału gruntów nie wystarczy celem rozwiązania ogółu zagadnienia. Bez wewnętrznej kolonizacji na największą skalę (do czego ziemi jest dość), bez stworzenia możliwości pracy dla nadmiernej ilości ludności, (m. innemi bez rozbudowy komunikacji), bez industrjalizacji nie będzie zmiany na lepsze.

Oburzenie się Chin jest

OBUDZENIEM SIĘ CHIŃSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ,

która zorganizowana w przebiegu rewolucji staje na czele walk rewolucyjnych. To też klasa robotnicza całego świata powitać musi rewolucję chińską, poprzeć ją i niedopuścić by napływ kapitału skrępował wolności polityczne Chin. Tak działając, klasa robotnicza zachodniej części ziemi przysługuje się też dobrze zrozumianemu interesowi gospodarstwa światowego, które wzbogacić się może przez wolność Chin i rozwój ich własnych sił produktywnych.

—:::—

Kwestja mieszkaniowa

U nas — a w Niemczech i Anglji.

Kwestja mieszkaniowa w Polsce nie stanowi najmniejszego przedmiotu troski rządu. Ludzie mieszkają w norach piwnicznych, nabawiając się chorób, które im będą towarzyszyć przez całe już życie. Ludzie duszą się, męczą się w ciasnych kątach, marząc o własnej, jasnej izbie, jak o czemś niedościgłem. Są i tacy, co koczują pod gołem niebem, jak np. w dzielnicy baraków mieszkaniowych na Żoliborzu, w świetnej stolicy wielkiego państwa — bo dla tych zabrakło już nawet kąta w barakach.

A rząd poza gołosłownemi obietnicami nie robi nic, aby ulżyć niedoli ludzi bezdomnych, aby ruszyć sprawę budowy domów z martwego punktu.

Nic i nic! Sezon zaprzepaszczony — ludzie bez pracy — ludzie bez dachu nad głową a ministrowie w wywiadach dziennikarskich mówią wiele o potrzebie rozwoju ruchu budowlanego. I na tem się kończy.

Wszystkie państwa powojenne przechodziły kryzys mieszkaniowy, ale nigdzie ten kryzys nie wlecze się tak długo, jak w Polsce.

W Niemczech np. głód mieszkaniowy przybrał po wojnie katastrofalne rozmiary. Ale tam sięgnięto do sposobów radykalnych, które u nas nazwanoby bolszewickiemi. Tak np. w Kolonji zarząd miejski w celu pomieszczenia tysięcy bezdomnych wydał nakaz racjonalizacji mieszkań. Przeprowadzono rewizję mieszkań, ograniczono zbytek mieszkaniowy i po uznaniu 8000 mieszkań za zbyt wielkie, ulokowano w nich 3000 rodzin bezdomnych.

Rząd niemiecki nie chcąc dopuścić do niebezpiecznych wstrząśnień zainicjował wielką akcję budowlaną, wyznaczając na ten cel olbrzymie kredyty.

W r. 1924 asygnowano 435 milj. marek, 1926 — 622 milj. mk. Prócz rządu, który kredyty swe hypotekował na nowowzniesionych budynkach, prowadziły jeszcze akcję budowlaną i gminy, które przeznaczały na ten cel część swych dochodów. Tak więc w r. 1926 wpłynęło 770 mil. mk. na cel powyższy z funduszów municypalnych. W rezultacie szerokiej akcji kredytowo - finansowej wybudowano w r. 1924 — 106.000 nowych domów, w 1925 — 179.000 budynków mieszkalnych.

W Anglji po wojnie klęska mieszkaniowa była także groźna. Chcąc temu zaradzić rząd angielski utworzył w r. 1919 ministerjum hygjeny, którego zadaniem było opracowanie planu walki z kryzysem budowlanym, oraz ułatwienie gminom podjęcia akcji budowl.

Specjalni komisarze, delegaci tego ministerstwa pełnili funkcje doradców zarządów gmin, przyczem zatwierdzali plany nowych budowli i dzielnic, wydawali decydującą opinję w kwestji udzielania pożyczek rządowych towarzystwom budowlanym lub gminom, podejmującym akcję budowlaną na własną rękę. W r. 1920 przeprowadzono ustawę o budowie 700.000 domów i o pomocy finansowej państwa w ramach tej ustawy. Koszty całkowitego wypełnienia programu budowlanego miały wynosić olbrzymią sumę 517 miljonów funtów szterlingów.

Ponieważ jednak cenę wynajmu mieszkań w nowopobudowanych domach oznaczono niską, aby dać możność znalezienia dachu nad głową ludności, powstałe deficyty budowlane przyjęło od gmin i towarzystw budowlanych państwo, pokrywając je z sum preliminowanych na ten cel.

W r. 1922 wybudowano już 130.335 domów. W 1923 wybudowano 78.738 domów, w 1924 — 109.40, w 1925 — 159.000, w 1926 — 195.890.

Dzięki tej akcji, w czas zainicjowanej stosunki mieszkaniowe w Anglji znacznie się poprawiły.

U nas żaden z dotychczasowych rządów nie zajmował się poważnie sprawą mieszkań. Ustawy sejmowe, jak o rozbudowie czy funduszu budowlanym sprawy tej nie posunęły ani o krok naprzód. Tłumaczono się brakiem pieniędzy, których jednakowoż nie szczędzono ani dla przemysłu ani dla rolnictwa. Miljony zostały zmarnowane bo w latach dewaluacji zwracano do kas skarbowych świstki za pełnowartościowe pieniądze. Na rozbudowę pieniędzy nie było. Co będzie teraz? Co będzie, gdy przyjdzie nareszcie pożyczka? Czy także otrzyma ją na roztrwonienie kapitał a na akcję budowlaną pieniędzy braknie?

Uwolnienie trzech posłów ukraińskich.

W ubiegły piątek i w sobotę rozpatrywana była w Równem na sesji wyjazdowej wileńskiego sądu apelacyjnego sprawa trzech posłów ukraińskich wydanych swego czasu przez sejm, Czuczmaja, Kozickiego i Wasyńczuka, którzy w I-szej instancji w sądzie w Równem zostali skazani: Czuczmaj i Wasyńczuk na 2 lata, a pos. Kozicki na 1 rok więzienia. — Wskutek apelacji oskarżonych sprawę rozpatrywał lubelski sąd apelacyjny, który wszystkich trzech posłów uniewinnił. Przeciwko temu wyrokowi zgłosił prokurator sprzeciw i sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia wileńskiemu sądowi, który wszystkich trzech oskarżonych uniewinnił. Oskarżonych bronili: tow. H. Lieberman i adw. E. Śmiarowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 czerwca.

TEATR WIELKI. Jutro, w czwartek, 2. b. m. premiera wspaniałej opery włoskiego kompozytora Amilcara Ponchielli'ego: „Gioconda“. Potężne to dzieło muzyczne ukaże się w nowej, malowniczej oprawie scenicznej. W wykonaniu artystyczno- wokalnem nowej opery uczestniczą pp.: Jakubowska (w partji tytułowej), Green- Skazowa, Ostrowska, Kurzbart, Łowczyński, oraz przedstawiciele głównych postaci męskich, pp.: Perkowicz, Płoński i Zopoth. Stylowe balety wykonają pp.: Martówna, Ciesielski i Patkowski, na tle całego zespołu baletowego.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że we wszystkie poniedziałki, środy, czwartki i soboty, miesiąca czerwca b. r. (za wyjątkiem świąt) oraz w niedziele dnia 12. i 26. czerwca b. r. — odbędzie się ostre strzelanie na Strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie.

Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie przez wojskowe posterunki ochronne, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

NIEDOŁĘŻNA OBSŁUGA MIEJSKIEJ APROWIZACJI. Piszą nam z miasta: Przed przeszło dwoma laty Miejski Zakład Aprowizacyjny uruchomił sprzedaż mleka wraz z dostawą do domu. Dostawę uskuteczniali rozwoziciele a odbiorcy mogli mieć codziennie świeże mleko, już o godz. 7-mej rano.

Obecnie dobrze zorganizowaną rozwózkę zastąpiono roznosicielami, którzy mleko ze sklepów miejskich roznoszą po odbiorcach, o znacznie późniejszej porze, wskutek czego z usług aprowizacji, może korzystać burżuazja, a nie ludzie pracy, zmuszeni już o tej porze stać przy swoich warsztatach pracy. Odnośne czynniki powinny wziąć to pod uwagę i zaniechać tego eksperymentu.

KARYGODNA LEKKOMYŚLNOŚĆ. Sajbur Katarzyna dozorczyni realności przy ul. Piekarskiej l. 5. doniosła policji, że onegdaj popołudniu będąc w towarzystwie Korneli Mazurkiewcz, w podwórzu wspomnianej reelności ta ostatnia została ugodzona flaszką w głowę poniżej lewego oka. Jak twierdzi donosząca, flaszkę tę rzucił nieznany osobnik z realności pod l. 14 przy ul. Cłowej. Mazurkiewicz doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. W ulicy Objazdowej na torze kolejowym został przejechany przez pociąg mężczyzna nieznanego nazwiska. Koła lokomotywy odcięły temu mężczyźnie jedną nogę, drugą zaś zmiażdżyły. Ofiarę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

PODRZUCONE DZIECKO. W klatce schodowej domu przy ul. Lelewela 2 znaleziono wczoraj rano porzucone dziecko płci żeńskiej.

POŻAR. W mieszkaniu Dawida Rejsmana przy ul. Czackiego 8. powstał onegdaj pożar, wskutek zapalenia się większej ilości nagromadzonego śmiecia przy kuchni. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda nieznaczna.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Do sklepu galanteryjnego Eisenberga Szymona, przy ul. Zielonej 18, włamali się nieznani sprawcy i skradli towary galanteryjne, wartości 300 zł.

W tym czasie w ulicy Sakramentek pełnił służbę obchodową posterunkowy Wł. Łopata, który przytrzymał Paula Piotra, lat 21, zam. w Kleparowie, przy którym w czasie rewizji znalazł towary pochodzące z powyższej kradzieży. Paula oddano do aresztów polic.

Aresztowano Orynicz Katarzynę, lat 56, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież chustki i sukienki, wartości 100 zł. na szkodę Julji Bolby, zam. przy ul. Skarbkowskiej.

Aresztowano Marjana Jambrożego, lat 25, karanego, bez zajęcia, zam. w Kleparowie, za kradzież worka mąki na ul. Słonecznej, wartości 30 zł. na szkodę Izraela Kramera.

Do aresztów polic. odstawiono Kazimierza Malca karanego za kradzież, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież gotówki 400 zł. z kieszeni na szkodę Stanisława Kowalczyka, kupca, w Glinianach, w czasie, gdy poszkodowany jechał tramwajem.

Z sali sądowej.

SKAZANIE PORUCZNIKA.

W dniu wczorajszym, wyrokiem Trybunału wojskowego oskarżony porucznik Ananiewicz Wł. skazany został na zdegradowanie i 15. miesięcy więzienia.

Subwencje Magistratu na rzecz różnych towarzystw i instytucyj.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono udzielić następujących subwencji: Tow. Ochotn. Straży pożarnej „Sokół“ — 3,000 zł., Zw. harcerstwa pol. — 3,000 zł. Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa — 1.000 zł., na bursę im. Kościuszki — 1.500 zł., zakładowi głuchoniemych — 3,000 zł., Kołu T. S. L. im. Goldmana — 1,000 zł., Komit. budowy szkoły w Lewandówce — 1.000 zł. Kongregacji kupieckiej na szkołę handlową dokształcającą — 5.000 zł., Tow. „Sokół“ IV. — 3.500 zł., Polsk. Tow. Muzycznemu — 5.000 zł., Tow. straży mogił polsk. bohaterów — 4,000 zł., Instytutowi Przemysł. dla Małopolski Wsch. — 2,500, Lwowskiemu komitetowi sprowadzenia zwłok Słowackiego — 2.000 zł., na Bursę im. Dekerta — 5,000 zł. Redakcji „Panteon Polski“ — 1.000 zł., Tow. szerzenia higjeny wśród żydów — 1500 zł., Polsk. Tow. prawniczemu — 1,500 zł., Związkowi Obrońców Lwowa — 1.000 zł., Stow. młodzieży rękodz. „Skała“ — 1.000 zł. Instytut Stauropigjański na odnowienie cerkwi wołoskiej — 3,000 zł., Tow. śpiew. „Bojan“ — 500 zł., Tow. warsztatów rękodzieln. dla dziewcząt żyd. 2.500 zł. Polsk. Tow. Histor. — 2.000 zł., Bursie św. Wojciecha — 1.000 zł., Kołu Pań TSL. na bursę im. Boberskiej — 1.000 zł., Tow. naukowemu im. Szewczenki — 2,000 zł., „Ognisku“ Zw. nauczycieli lud. — 1.000 zł. warsztatom rękodzielniczym dla młodzieży żyd. im. Korkisa — 2.000 zł., Ukraińskiemu Nacjonalnemu Muzeum — 1.000 zł., „Samopomocy“ Zw. akad. młodzieży zjednocz. — 3.000 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy młodzieży akad. — 6.000 złotych.

Ponadto udzielono konsensu na budowę 1. piętrowego domu przy ul. Królowej Jadwigi, domu parterowego w Bogdanówce, oraz zatwierdzono ofertę na budowę bloku 3 domów, przy ul. Stryjskiej, każdy blok po 130,000 zł.

Nowy „sukces“ lwowskich włamywaczy.

Zuchwalość włamywaczy lwowskich przechodzi już wszelkie granice. Nie ma dnia, aby nie mogli pochwalić się nowym sukcesem. Snać policja nie wytęża calej swej energji, skoro dotychczas nie może ująć niebezpiecznej szajki włamywaczy, grasującej w naszem mieście.

W nocy z 30 na 31 bm. padło ofiarą mieszkania radnego m. Jakóba Wiksla przy ul. Bogusławskiego l. 9. Mieszkanie p. Wiksla, składające się z 14 pokoi zostało kompletnie ograbione. Włamywacze wszystkie drzwi w liczbie 13 otworzyli przemocą, gdyż były one pozamykane na klucze.

Rozbiwszy kredensy, szafy, szafki etc. zabrali wszystkie drogocenne przedmioty ze złota, srebra, bronzu całą zastawę srebrną, oraz wielką ilość garderoby.

Po dokonaniu tego włamania sprawcy, w niespostrzeżony sposób wymknęli się z mieszkania.

Szkody dotychczas nie zdolano ustalić. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Charakterystyczne jest jednak, że p. Wiksel nie bawi obecnie we Lwowie, a na czas swego wyjazdu ustawił stróżów, którzy pilnowaliby mieszkania w dzień i w nocy.

Ponowne zamknięcie kilku piekarń.

Onegdaj komisja sanitarna przeprowadziła ponowną rewizję piekarń. Ogółem skontrolowano 16 piekarń. Za nieutrzymywanie czystości ukarano doraźnie grzywnami następujących piekarzy: Leona Heszelesa, ul. Karna 3., Herscha Waldmana, ul. Blacharska 29, Wolfa Sprotzera, ul. Zamarstynowska 22.

Ponadto zamknięto piekarnię Pinkasa Schwartza przy ul. Zamarstynowskiej. Piekarnia ta była prowadzona w mieszkaniu prywatnem Schwartza, składającem się z 2 ubikacji. Zamknięto również piekarnię Brennera Mozesa pl. Zbożowy 2 oraz piekarnię Menaszego Klejnwichsa przy ul. św. Anny 15, oraz Gruber Zlaty przy ul. Furmańskiej .5

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Manja samobójstw we Lwowie.

Wczoraj wieczorem popełnione zostały we Lwowie dwa samobójstwa.

Jakaś panna Minzer, miejsce zamieszkania dotychczas nieznane, postrzeliła się w ogrodzie Kościuszki tak silnie że w stanie nieprzytomnym odwieźli ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się na Kulparkowie. Nieznanego nazwiska mężczyzna, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg i zginął na miejscu.

Przyczyn samobójstwa w obu tych wypadkach nie zdołano stwierdzić.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Odkrycie ruin miasta królowej Saby.

Oficer marynarki angielskiej, komandor Crawford, wygłosił odczyt w Royal United Service Institution w którym twierdzi, że odkrył miasto Ophir, z którego miała wyruszyć królowa Saby, aby przywieźć Salomonowi złoto, drogocenne kamienie, korzenie, małpy i pawie. Dokładne położenie Ophiru dotychczas jeszcze ustalono.

Komandor Crawford przez 20 lat poszukiwał Ophiru, i gdy zdawało mu się, że go odnalazł, przez dalszych siedm lat zbierał dowody. Gdy królowa Saba przywiozła Salomonowi dary, ten królowi Hiramowi swemu przyjacielowi nakazał zająć się drogocennymi towarami. Tym sposobem dowiedział się, o miejscowościach z których pochodziły i rozpoczął handel zakrył, że Ophir, stolica Saby, jest dzisiejszem Mokalla, morski. Jego okręty odchodziły z Ezjan Jobir, w zachodniej części Morza Czerwonego, wkraczały na Ocean Indyjski, a po przebyciu wyspy Sokotora, płynęły początkowo wzdłuż wybrzeża Persji, a następnie Arabji. Podróż taka trwała trzy lata.

Crayford odbył tę podróż króla Hirama na okręcie takiego samego typu, jakim się posługiwał Hiram i w ten sposób szukając cierpliwie na brzegach Arabji i odcyfrowując liczne napisy, które tam istnieją odpołożonem około 700 kilometrów na wschód od Adenu. Inni podróżnicy byli również w Mokalla, lecz nic tam oprócz ruin świątyni nie zauważyli. Crawford jednak twierdzi, że Ophir jest prawdziwym klejnotem, i że jego ruiny ukrywają ogromne bogactwa i skarby. Są tam naczynia ze szczerego złota, i drogocenne kamienie.

Ile jest języków na ziemi?

Na pytanie to trudno jest odpowiedzieć, gdyż w wielu wypadkach nie da się przeprowadzić granicy między językiem, a narzeczem. — Angielskie Towarzystwo biblijne, które rozszerza biblję luterańską w całym świecie, wydrukowało w ubiegłym roku 10,128.087 egz. w 593 rozmaitych językach. Można zatem przypuścić, że na naszej ziemi istnieje około 600 języków.

Organizacyjne uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

W drugim dniu obrad Rada Naczelna powzięła następujące rezolucje dodatkowe:

Organizacja.

Rada Naczelna stwierdza, że decyzje C. K. W. są dla Komitetów Partyjnych bezwzględnie obowiązujące.

Rada Naczelna wyjaśnia, że wszystkie uchwały podległych C. K. W. Komitetów Partyjnych — mogą być zawieszone na zasadzie odnośnych uchwał C. K. W.

Komitety mają prawo odwołania od decyzji C. K. W. do Rady Naczelnej, jednak do czasu rozpatrzenia danego odwołania decyzja C. K. W. jest bezwzględnie obowiązująca.

Rada Naczelna podkreślając z naciskiem swoje uchwały z grudnja z. r. w sprawie umacnjania organizacji P. P. S. przez popołanie kól i dzielnic zawodowych P. P. S. wzywa Komitety Partyjne do wytężonej w tym względzie działalności, a zwłaszcza do energicznego współdziałania ze związkami zawodowymi, przedewszystkiem na gruncie nieustannej propagandy na rzecz obowiązkowego należenia członków P. P. S. do klasowych związków zawodowych.

Rejestracja członków.

Rada Naczelna, przypominając wszystkim Komitetom Partyjnym obowiązek ponownej rejestracji wszystkich członków organizacji, wzywa je do spełnienia tego obowiązku i wyznacza dzień 1 października, jako ostateczny termin zakończenia powszechnej rejestracji członków PPS.

Zlot młodzieży.

Rada Naczelna wita z radością I Zlot Młodzieży Robotniczej w Polsce, widząc w nim ważny objaw zbudzenia się młodzieży do świadomego życia społecznego i walki o lepszą przyszłość, o wyzwolenie proletarjatu.

Rada Naczelna poleca wszystkim towarzyszom, aby dopomagali Zlotowi czem mogą i aby wykorzystali impuls, dany przez Zlot, do pogłębienia i rozszerzenia pracy wśród młodzieży.

Dzień Kobiet.

Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do energicznej akcji propagandowo-organizacyjnej na rzecz „Dnia kobiet", wyznaczonego na dzień 19-ty czerwca br.

Wszystkie Komitety Partyjne obowiązane są „Dzień kobiet" na terenie swojej działalności zorganizować.

Przeciwko próbom rozbijania ruchu robotniczego.

Rada Naczelna wzywa wszystkich towarzyszów do obrony klasowego ruchu zawodowego przed wszelkimi próbami rozbicia i demoralizacji ze strony różnych warchołów i spekulantów politycznych, cieszących się nawet poparciem władz administracyjnych.

Teatry lwowskie pójdą w dzierżawę.

Uchwała większości Rady miejskiej.

Stało się to, co było do przewidzenia. Kołtunerja lwowska postawiła na swojem i jednomyślnie, w imiennem głosowaniu zadecydowała o przyszłości teatrów miejskich. — Teatry zostaną oddane w pacht temu, kto będzie posiadał gotówkę wysokości 100 tysięcy złotych. Czy znajdzie się w Polsce artysta, prawdziwy miłośnik sztuki, a nie żaden gieszefciarz, który będzie posiadał tak wysoką, jak na nasze stosunki, sumę — to pytanie, nad którem świniobójca czy sklepikarz, wyniesiony na stanowisko radnego miejskiego, zastanawiał się nie będzie. Czterdziestu ośmiu głosami oświadczyło się kołtuństwo razem z endecją przeciw utrzymaniu teatrów we własnym zarządzie, miasta i w ten sposób los teatrów został przypieczętowany.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie sekretarz magistratu odczytał obszerne pismo Związku artystów scen polskich gniazdo Lwów, przesłane na ręce prezydjum miasta. W liście tym artyści zwracają uwagę na szkody, tak moralnej, jak materjalnej natury, jakieby wynikły na wypadek oddania przez miasto teatrów w dzierżawę. Dalej proszą, na wypadek odmiennego postanowienia Rady o udzielenie im dwutygodniowego płatnego urlopu w okresie od czerwca do lipca celem umożliwienia im starań o zaangażowanie w teatrach warszawskich lub innych na sezon następny.

W dalszym ciągu zapewniają artyści, że na wypadek utrzymania teatrów w zarządzie miasta Związek będzie stał na stanowisku ścisłego przestrzegania kontraktów, oraz, że dołoży starań, by osiągnąć największą wydajność i najwyższy poziom artystyczny.

Oświadczenie to nie uczyniło oczywiście najmniejszego wrażenia na prawicy.

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek tow. Hersztala prez. Neuman zarządził głosowanie imienne. Za wnioskiem dra Dwernickiego, by miasto prowadziło nadal teatry we własnym zarządzie oświadczyły się ugrupowania lewicowe w ilości 26 głosów. Cała prawica w ilości 48 głosów oświadczyła się przeciw temu. Podnieść należy, że z pośród prawicy jedynie prez. Chlamtacz i dr. Rucker głosowali za utrzymaniem teatrów w zarządzie miasta.

Temi samemi głosami przeszedł następnie wniosek oddania teatrów w dzierżawę na okres trzyletni za czynszem rocznym 50 tys. złotych i gwarancją 50 tysięcy złotych za ewentualne zniszczenie inwentarza.

*

Tak się zaczyna pierwszy akt tragedji teatru o sławnej, wielkiej przeszłości. Na ziemi polskiej nie ma już drugiego Pawlikowskiego, który cały swój olbrzymi majątek oddał na rozwój i podniesienie na najwyższy poziom teatru lwowskiego.

Każdy, kto przyjdzie będzie myślał przedewszystkiem o własnej kieszeni.

7119 lotów Lindbergha.

PARYŻ, 31 maja. „Matin" podaje następujące informacje, udzielone przez Lindbergha:

„W przeciągu 5 lat odbyłem 7119 lotów o łącznem trwaniu 1823 godzin, 40 minut. Mój lot przez Atlantyk, trwający 33 godziny jest tylko drobnym ułamkiem. W ubiegłym roku loty moje wyniosły 763 godzin. W ciągu mej karjery lotniczej przewiozłem 5951 pasażerów — i mogę stwierdzić, że ani jeden z nich nie poniósł najmniejszego szwanku. Mnie również nigdy nic złego się nie wydarzyło".

—:::—

TEGOROCZNA FREKWENCJA W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE 31. maja. (Kap.) Z dotychczasowych raportów dziennych wynika, że w miesiącu kwietnju i maju zameldowało się w Zakopanem 2087 osób, w tem 1818 chrześcijan, 163 żydów, i 106 innych wyznań.

—:::—

715 TYSIĘCY OFIAR POWODZI.

NOWY YORK, 31. maja (A. W.) Według zestawień urzędowych ogólna ilość bezdomnych na skutek ostatniej powodzi wynosi 715.000. Z cyfry tej przeszło 600.000 zostało całkowicie zrujnowanych. Dotychczas zgromadzono 15 milj. dolarów na finansową pomoc dla powodzian.

Groźba strejku w firmie „Nafta" w Borysławiu.

BORYSŁAW. 31. maja. (tel. wł.) już od dłuższego czasu trwały konferencje delegatów robotniczych z dyrekcją firmy „Nafta", których przedmiotem były liczne fakty łamania przez firmę 9. art. umowy zbiorowej.

Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do porozumjenia, robotnicy postanowili proklamować strejk.

Honorowa emerytura.

Rada przyboczna Komisarza Rządu w Zakopanem jednomyślnie uchwaliła przyznać piewcy Podhala — Władysławowi Orkanowi w hołdzie w związku z jego tegorocznym jubileuszem, honorową emeryturę w kwocie 2.400 zł. rocznie i pokryć ją w połowie z funduszu uzdrowiskowego, uwzględniając ją już w tegorocznym budżecie. Drugą połowę pokryje fundusz gminy, narazie z budżetu na cele kulturalne. Co zaś do lat następnych Rada Przyboczna zwróci się do przyszłej rady gminnej, by dotację tę utrwaliła.

—:::—

Angielska demonstracja flotowa przeciw Rosji?

BERLIN. 31 maja. Lakoniczna wiadomość, podana przez Biuro Reutera, że trzy angielsk. krążowniki pancerne otrzymały rozkaz wyruszenia z Malty w niewiadomym kierunku, wywołała powszechne zaniepokojenie. W europejskich kołach politycznych przypuszczają, że Anglja planuje demonstrację flotową przeciw Rosji. Podobno pancerniki mają udać się na morze Bałtyckie, gdzie pozostaną do października.

Wbrew tym pogłoskom londyńska: „Daily Mail" oświadcza, że trzy okręty wojenne, które onegdaj opuściły port maltański, zostały skierowane do Egiptu.

—:::—

Jak wyglądają republikańskie Niemcy.

MONACHJUM 31 maja. W republikańskich kołach Niemiec wielkie oburzenie wywołał zakaz urządzenia w Monachjum republikańskiego dnia „sztandaru państwowego" (Reichsbauner). Na masowem zebraniu protestacyjnem, w którem wziął udział były kanclerz państwa dr. Wirth, podnoszono, jak szkodliwem dla Niemiec echem zakaz ten odbije się zagranicą. Socjalistyczny pruski minister spraw wewnętrznych, i demokratyczny prezydent policji zezwolili w Berlinie na odbycie się monarchistyczno-reakcyjnego „dnia stalowych hełmów", aby okazać, że w Niemczech wszystkie polityczne kierunki mają swobodę działania. Zagranica będzie ten zakaz uważała, jako kneblowanie wolnych Niemiec.

W nocy po zgromadzeniu niewyśledzeni na razie sprawcy polali benzyną i spalili wszystkie chorągwie, któremi był ozdobiony gmach, gdzie się zgromadzenie odbywało.

—:::—

Bilans katastrofy powodzi Missisipi.

LONDYN, 31. maja. Według urzędowych amerykańskich obliczeń katastrofa powodzi w dorzeczu Missisipi pozbawiła 500.000 osób dachu nad głową. Przeważna ich ilość znajduje się w zupełnej nędzy. Odbudowa będzie trwała kilka lat. Dotychczas zebrano ponad 20 miljonów dolarów na ofiary katastrofy.

—:::—

KONTROLA CELNA W FABRYCE LOKOMOTYW W CHRZANOWIE.

KRAKÓW. 31. maja. (A. W.) Donoszą tu z Chrzanowa że w tamtejszej fabryce lokomotyw, zjawiła się lotna komisja kontroli celnej z inż. Dębickim na czele. Komisja ta, chcąc zabezpieczyć wszelkie materjały do badania, opieczętowała natychmiast wydział handlowy fabryki, biura buchalteryjne etc. Przyczyną przybycia komisji śledczej, jest donjesienje ze strony 2 urzędników fabryki.

Ekshumacja zwłok Słowackiego w Paryżu

Przygotowania do sprowadzenia zwłok Słowackiego są w pełnym toku. Dokonano w Paryżu próbnej ekshumacji. Stwierdzono, że trumna aczkolwiek nadpróchniała, trzyma się jeszcze mocno. Na trumnie przybita jest blacha z nazwiskiem Słowackiego. Dnia 15 czerwca nastąpi ekshumacja i przeniesienie zwłok do potrójnej trumny; sosnowej, metalowej i hebanowej. Ta ostatnia zbudowana będzie na sposób mazurski, to znaczy będzie sześciokanciasta. Z grobowca przewiezione zostaną zwłoki do kościółka polskiego, gdzie odbędzie się nabożeństwo, stamtąd zaś do gmachu ambasady polskiej, gdzie urządzoną będzie kaplica spowita w kiry i szkarłaty.

16. czerwca prochy Słowackiego wyruszą z Cherbourga na okręcie polskim „Wilja“. Dnia 27 nastąpi spotkanie „Wilji“ przez wszystkie znajdujące się w portach polskie jednostki morskie. W godzinach wieczornych spodziewane jest przybycie „Wilji“ do Gdyni. Wieczorem trumna spocznie na statku wiślanym „Adam Mickiewicz“, nazajutrz zaś rano statek ruszy w górę rzeki. Statek zatrzyma się w Tczewie, Grudziądzu, Toruniu i Włocławku. Dnia 26 czerwca statek dobije do przystani w Warszawie. Cała noc z 26 na 27 i dzień następny poświęcona będzie uroczystościom w stolicy. Następnie prochy wieszcza przewiezione zostaną z Warszawy do Krakowa.

Nawrócony.

Były ławnik magistratu m. Łodzi, J. Klimaszewski, który wystąpił z partji t. zw. „niezależnych socjalistów“ i zgłosił z powrotem akces do PPS., przesłał do sekretarjatu O. K. R. w Łodzi list, w którym podaje motywy swego kroku. List ten brzmi:

Szanowni Towarzysze!

Z dnia na dzień systematycznie wzrasta reakcja w Polsce. Robotnikom coraz większa dzieje się krzywda. Spychani w otchłań nędzy i beznadziejności, czekają oni daremnie na poprawę swej pozycji gospodarczej. Zatarło się pojęcie, gdzie się zaczyna demokracja i gdzie się kończy skrajna reakcja. Część prasy, będącej wyrazem lewicy społecznej stała się trybuną skrajnej prawicy. Na skłóceniu i zmąceniu orjentacji społecznej i politycznej mas robotniczych, burżuazja buduje gmach swojej przyszłości.

Najpotężniejszą przeszkodą dla burżuazji jest jak zawsze, tak i w obecnej chwili PPS., mająca chlubną w dziejach Polski historję, oraz pomimo dezorjentacji ogólnej posłuch wśród robotników całego kraju. Młot kierowany przez burżuazję w celu rozbicia PPS., uderza w jej stalowy pancerz bez skutku, wydając niepożądane dla reakcji owoce. Oto nawet masy robotnicze, pogrążone do niedawna w apatji i bezmyślności, skupiają się pod sztandarem PPS. jako jedynej, widomej na drodze legalnej siły robotniczej, czemu dały dowód ostatnie wybory w Warszawie do Rady miejskiej i w kilku innych miastach w ostatnich czasach.

Powstałe nowe partje polityczne, jak „Niezależni Socjaliści“ i „Lewicowcy“, chcąc się utrzymać na drodze legalnej muszą naśladować PPS., przeto oprócz rozszczepiania jednolitego frontu socjalistycznych zorganizowanych robotników pod sztandarami PPS. nic dobrego nie robią i nowych idej w życie robotnicze nie wnoszą. Przeto dla interesu klasy robotniczej są szkodliwe te przybudówki. Masy robotnicze intuicyjnie darzą je nieufnością, już z tej prostej przyczyny, że one nie posiadają żadnej przeszłości ani sformułowanych programów, a tylko frazes rewolucyjny o walce z PPS-owską akcją parlamentarną. Oto są przyczyny, że nie mogą one stworzyć takiej siły, z którą burżuazja musiałaby się liczyć, że działają one zawsze na szkodę proletarjatu.

Ja, po dwuletnim pobycie u „Niezależnych Socjalistów“, obserwując to wszystko, co się wśród robotników w Polsce dzieje, doszedłem do przekonania, że praca moja wśród nowych partyj, orjentacyj i kierunków żadnych dodatnich rezultatów dla robotników mieć nie może, a tylko szkodę, jaka wypływa z rozbijania głównych sił robotniczych, na które dziesiątki lat pracowali ideowi towarzysze. Z tych powodów postanowiłem wstąpić z powrotem do PPS. i wzywam wszystkich towarzyszy, dotąd błądzących lub apatycznych, azeby wspólnemi siły przystąpili do dalszej budowy potęgi PPS., która w obecnym czasie i na obecnej drodze, jest i będzie puklerzem naszej walki w obronie interesów robotniczych, demokracji i Socjalizmu.

W przekonaniu, że zrozumiecie należycie motywy ideowe, któremi się kieruję, oczekuję Waszej odpowiedzi.

—:::—

Pochód człowieka w nieskończoność.

Coraz bardziej kurczą się odległości, oddzielające kraj od kraju, kontynent od kontynentu. Minęło zaledwie 18 lat od chwili, kiedy Francuz Ludwik Bleriot 25. lipca 1909 r. jako pierwszy przeleciał ponad kanałem La Manche z Calais do Dover, co wówczas sławione było jako senzacyjny rekord. Rozwój techniki, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa idzie w niezwykle szybkiem tempie: pomysł powietrznej komunikacji ekspresowej Europa — Ameryka staje się coraz możliwszy do urzeczywistnienia. W przeciągu krótkiego czasu jeden rekord pobija drugi i człowiek współczesny przyzwyczaja się do uważania poszczególnych wysiłków odważnych jednostek za coś samo przez się zrozumiałego.

W chwilach takich, kiedy ludzkość święci trjumfy, podbijając czas i przestrzeń, nie pamięta się już o ludziach, którym te sukcesy się zawdzięcza, których nazwiska gubią się w szalonym rytmie następujących po sobie zdarzeń. Któż czytając wygodnie przy śniadaniu o szczęśliwym locie Lindbergha, pamięta jeszcze o lotniku do bieguna północnego, Byrdzie, którego w ubiegłym roku oklaskiwał cały świat, kto myśli o Amundsenie, odkrywcy bieguna południowego, o sławnej podróży Peary'ego do bieguna północnego, o mężach, którzy górze Everest chcieli wydrzeć tajemnice, o Sven Hedinie, badaczu niedostępnych krain Tybetu, o podróżnikach badających wnętrze Afryki, takich jak Liwingstom i Stanley, o tych wszystkich, którzy stawiali wszystko na kartę, a których szanse były tak małe, jak pilota Lindbergha?

Genjusz ludzkości dokonuje ogromnych dzieł, zdobywa coraz nowe dziedziny świata dla siebie, duch człowieczy jako jedna potężna jedność toruje sobie drogę do coraz doskonalszej, coraz jaśniejszej przyszłości — a poszczególne imiona tylko niejako kamieniami, znaczącymi etapy, które mija w pochodzie.

Trjumf jednostki ginie — bo całość spieszy naprzód pędem niepowstrzymanym, pozostawiając za sobą wszystko to, co już zdobyte, aby coraz głębiej wdzierać się w nieskończoność...

Tragedje łodzi podwodnych.

Angielski nurek, C. C. Miller, który w czasie wojny przetrząsł wnętrza 70 zatopionych okrętów i łodzi podwodnych, aby w nich szukać alfabetu szyfrowego, wydał niedawno drukiem swe wspomnienia. Są one wstrząsające.

Zatopione okręty — pisze C. C. Miller — są najstraszniejszymi grobami, jakie można sobie wyobrazić. I gdyby wiedziała ludzkość, jakie potworne tragedje rozgrywały się na dnie morza i jakie katusze znosiły ofiary bitew przeklęłaby wojnę i nigdyby do niej nie dopuściła.

Groźnie wygląda wnętrze okrętu zatopionego strzałami armatniemi. Potrzaskane maszyny, trupy poszarpane pociskami, podziurawione ściany świadczą o potężnem zmaganiu się olbrzymów.

Majestat śmierci, wyryty na twarzach poległych, budzi szacunek.

Inaczej jest jednak, gdy się wchodzi do wnętrza łodzi podwodnej. Nigdzie nie widać najmniejszego uszkodzenia. Statek znajduje się w najlepszym stanie, jakby nie dotknęła go żadna katastrofa.

A jednak na twarzach zatopionej załogi widać straszliwe znamiona mąk.

Na biurku leżą jeszcze listy, adresowane do rodzin. Są to ostatnie słowa pożegnania pisane pod wrażeniem obłędnej trwogi, gdy łódź znalazła się na dnie morza i ustała wszelka nadzieja, by mogła się wydobyć na powierzchnię.

Ludziom zamkniętym we wnętrzu, groziła śmierć skutkiem uduszenia.

Zakrwawione skronie i rewolwery w zaciśniętych kurczowo dłoniach świadczą, iż niektórzy odebrali sobie życie nie chcąc narażać się na długie męki konania.

Na jednej z łodzi podwodnych zastał C. C. Miller następujący obraz:

W oficerskiej kajucie leżało 14 trupów z ranami od kul w skroniach, a w wieńcu martwych ciał spoczywał kapitan, trzymając w dłoni rewolwer. On jeden zmarł skutkiem braku powietrza, przyjaciół zaś swoich pozabijał, aby nie cierpieli. Dla siebie nie zostawił ładunku w rewolwerze.

Z dnia.

Gdyby Stroński był Mussolinim.

Mowa zarozumiałego premiera włoskiego dała sposobność p. Strońskiemu do napisania artykułu w „Warszawiance“, w którym ten tęskniący za ustrojem faszystowskim w Polsce reakcjonista wskazuje na wzór Mussoliniego:.

Mussolini powiedział:

„Dziś, dnia 26. maja, grzebiemy uroczyście kłamstwo powszechnego głosowania demokratycznego.

Słowa te nie są zawieszone w powietrzu. Obecnie zamiast bezładnego głosowania powszechnego, wprowadzi przedstawicielstwo zrzeszeń, co jest daleko rozumniejsze i daleko sprawiedliwsze.

U nas bez zmiany prawa wyborczego wogóle nie ruszymy z miejsca“..

P. Stroński powiedział i czeka. Wzór jest gotowy. Trzeba go tylko przyjąć.

Co powiedzą masy? Ktoby się o to pytał? Mussolini nie pytał także.

Ulgi kolejowe dla uczestników Wystawy Sportowej.

Ministerstwo Komunikacji przyznało Targom Wsch. jako instytucji urządzającej Wystawę Sportową ulgę taryfową w wysokości 33 1/3 proc. zniżki od ceny biletów jazdy tak dla przejazdu wycieczek zbiorowych, składających się niemniej niż z 30 osób, jak też dla przejazdu osób pojedynczych, udających się do Lwowa celem zwiedzenia Wystawy Sportowej, z odległości conajmniej 30 klm. Ulgi te realizowane będą w okresie od 3. VI. do 18. VI. włącznie tylko w drodze powrotnej ze Lwowa do pierwotnej stacji wyjazdu i to w podwójnym wymiarze t. j. w wysokości 66 2/3 proc. na podstawie karty stałego wstępu, wydanej przez Zarząd Targów Wschodnich i zaopatrzonej poświadczeniem że właściciel karty Wystawę Sportową zwiedził.

Z życia robotniczego w Brosznlowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Broszniowie zebranie miejscowych towarzyszy w sprawie tworzenia na miejscu oddziału TUR. — Zebranie zagaił tow. sekr. Kaczmarczyk, poczem wybrano prezydjum, — w skład którego weszli tow. tow. Gustek Józef, Kazik Stanisław oraz tow. Kaczmarczyk, który udzielił głosu referentowi tow. Arturowi Lewickiemu ze Lwowa.

Tow. referent w obszernem przemówieniu wykazał konieczność prowadzenia roboty kulturalno-oświatowej równolegle z pracą na terenie organizacji politycznych i zawodowych. Następnie referent podkreślił niesłychaną ważność i wartość pracy TUR. w całym kraju.

Po referacie odbyła się konferencja miejscowych kierowników ruchu zawodowego i przedstawicieli młodzieży robotniczej która powzięła uchwałę w sprawie jak najszybszego uruchomienia oddziału TUR. w Broszniowie.

Zebranie, które było bardzo liczne, cechował podniosły nastrój.

Demonstracje na ulicach Szanghaju.

SZANGHAJ, 30 maja. (PAT.). Na ulicach miasta urządzono dzisiaj pochody demonstracyjne, które były przypomnieniem pierwszych rozruchów przeciw cudzoziemcom z przed dwóch lat. Władze chińskie ostrzegły demonstrantów przed niebezpieczeństwem wkroczenia pochodów na terytorjum dzielnicy międzynarodowej.

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej

I-szy Dzień Sportu Robotniczego — 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie

Miasto — bez ochrony lokatorów.

W „Arb. Ztg." znajdujemy ciekawą korespondencję z Genewy, rzucającą światło charakterystyczne na gospodarkę burżuazji, która niepodzielnie dzierży władzę w mieście. Nic też dziwnego, że Genewa jest miastem, które nie ma ustawy o ochronie lokatorów. I nic dziwnego, że panuje tam wielka mizerja mieszkaniowa.

Międzynarodowy kapitalizm buduje w Genewie coraz nowe gmachy. Są to właściwie palace, które wżerają się zwolna w stare miasto, skutkiem czego giną stare dzielnice. Nowe te palace są budowlami o wielkich i odpowiednio drogich mieszkaniach. Mieszkanie, złożone z 5 pokoji z przynależnemi ubikacjami, kosztuje rocznie 8000 fr. szwajcarskich, mieszkanie o 2 niewielkich pokojach i 2 gabinetach z maleńką kuchnią — 1000 franków. Oczywiście mieszkań w tych nowych domach nie mogą wynajmować robotnicy, urzędnicy i drobni rzemieślnicy — dlatego też i stare mieszkania stają się coraz droższe. Robotnicy muszą mieszkać po okolicznych wsiach, skąd dojeżdżają do pracy w mieście. Wczesnym rankiem przybywają ich całe karawany na rowerach do miasta. Podroża to oczywiście ich stopę życiową. — drozyzna w Genewie jest zresztą wielka ze względu na liczny napływ cudzoziemców — gdyż przeważna ilość robotników musi się przez dzień żywić w restauracjach. Ten brak stałego żywiołu robotniczego zapewnia burżuazji stałe rządy w mieście.

Ale i kapitalizm z tych nowych domów nie ma wielkiego pożytku. Wiele z nich stoi pustką. Kto będzie wynajmował drogie mieszkania? Europa zanadto zubożała — nawet tam, gdzie burżuzja jest bogatsza — aby liczne rodziny utrzymać na tej stopie dochodów, któraby pozwalała na luksus drogich mieszkań. I gdyby nie Liga Narodów, która ściąga coraz to nowe rzesze ludzi — samych organizacji międzynarodowych, mających w Genewie swe sekretarjaty generalne jest 45! — jeszcze więcej mieszkań byłoby pustych.

Genewa jest żywym przykładem, dokąd prowadzi brak ustawy o ochronie lokatorów. Ubogi świat dzisiejszy nie może sobie na to pozwolić.

—:::—

Gimnastyka rytmiczna i sólfeż.

Pokaz gimnastyki rytmicznej i solfeżu uczenic p. Zofji Świątkowskiej, kierowniczki tych działów nauki w szkole muzycznej p. Sabiny Kasparek, raz jeszcze stwierdził nader umiejętną działalność pedagogiczną p. Świątkowskiej i wielki postęp umuzykalnienia wśród jej uczenic.

Na tle dekoracji leśnych, w potokach barwnych świateł przy dźwiękach wyrazistej gry p. Z. Świątkowskiej przesunął się przed oczami licznie zgromadzonej publiczności cały szereg rytmo-plastycznych kreacyj z zakresu rytmiki muzycznej, poczem nastąpiła wzorowa lekcja solfeżu. Solfeż — nauka kształcenia słuchu za pomocą specjalnych ćwiczeń — zyskał już sobie u nas prawo obywatelstwa i nikt już korzyści tej nauki nie neguje, natomiast gimnastyka rytmiczna jest ciągle problemem którego istotę i doniosłe znaczenie dotąd się zapoznaje.

Jeśli się zważy, że rytm, zwłaszcza w zakresie form tanecznych jest często źródłem inwencji twórczej, że decyduje o rysunku melodyjnym, o istotnej treści dzieła muzycznego, to się w konsekwencji musi uznać konieczność znajomości praw rytmicznych. Jak wiadomo, polegają one na umiejętnem różniczkowaniu wartości rytmicznych na odpowiedniem ich ugrupowaniu i na miarowym rozkładzie akcentów. Wśród szeregu środków które kształcą poczucie rytmu, należy między innemi gimnastyka rytmiczna systemu Jacques Dalcroze'a.

Pobudką do stworzenia tego systemu — realizowania rytmów przez odpowiednie ruchy mięśniowe — był często przez Dalcroze'a obserwowany u większości uczni brak wrodzonego poczucia rytmu i pragnienie zaszczepienia im tego najistotniejszego czynnika muzycznego. W myśl tej koncepcji Dalcroze'a, brzmienie długotrwałe oddaje się za pomocą ruchów powolnych, krótkie — za pomocą bardziej gwałtownych, pauzy, znaki milczenia — przez zatrzymanie ruchu, a wszelkie odcienia ekspresyjnej natury za pomocą szerokiej skali natężeń mięśniowych. — Wynika stąd, że wgłębianie się w treść i znaczenie muzyki jest koniecznym warunkiem aby dać „odpowiedni obraz interpretacyjny w którym jasno odbije się styl tej muzyki, jej tło rytmiczne i wszystkie odcienia emocjonalne".

Kreacje rytmo-plastyczne p. Z. Świątkowskiej świadczyły nietylko o celowości jej metodyki, ale o niezwykłej pomysłowości i wysokich wymaganiach estetycznych. Z wyjątkiem pierwszych numerów: Zabawy z balonami i ptaszka w klatce wyszła ona po za obręb, zresztą bardzo cennych, wzorów Jacques Dalcroze'a i sięgnęła do utworów pierwszorzędnych mistrzów Bacha Schumana, Debussy'ego, aby w nich właśnie wykazać swą pomysłowosć „ruchową".

Trzeba się było naprawdę nietylko wczuć, ale głęboko wmyśleć w treść każdej poszczególnej frazy muzycznej, aby stworzyć taką harmonję między wyrazistym gestem płynnym ruchem, a rytmiką muzyczną, czy to kiedy chodziło o najbardziej plastyczne uwydatnienie samodzielnych głosów stylu polifonicznego trzygłosowej inwencji Bacha, czy też o Arabeskę Schumana stanowiącą stylistyczną antytezę inwencji, czy tak odrębną w wyrazie impressję Debussy'ego „Taniec śnieżek", czy wreszcie o programowy drobiazg „Iskierki" Moszkowskiego. Z konieczności nieefektowna lekcja solfeżu na przykładzie dobitnie wykazała, że przez odpowiednie kształcenie słuchu nietylko się ułatwia apercepowanie wrażeń słuchowych, ale się rozwija i coraz bardziej podnosi stopień umuzykalnienia.

W interesie tedy kultury muzycznej, choćby w celu zdobycia umiejętności słuchania, należałoby propagować nauczanie solfeżu i gimnastyki rytmicznej.

A. S. Z.

—:::—

Rozmaitości amerykańskie.

KASTROWANIE UPOŚLEDZONYCH UMYSŁOWO.

Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych zadecydował, że przeprowadzona ostatnio uchwała w stanie Wirginji o sterylizacji (pozbawieniu męskości) degeneratów i warjatów — jest konstytucyjną.

Władze zdrowia publicznego są zdania, że wskutek podobnego prawa o sterylizacji, istniejącego w dwudziestu stanach, nastąpi stopniowe usuwanie matołków epileptyków i nałogowych kryminalistów. — Gdyby prawo to było ściśle przestrzegane przez cały kraj amerykański naród stałby się „umysłowo normalną" rasą i w ogólności bardziej zdrowym — twierdzą lekarze.

Im szybciej nastąpi sterylizacja „nieodpowiednich", tem szybciej nastąpi rozwój rasy wyższego człowieka w Ameryce — oświadczył dr. C. Pierce, zastępca głównego lekarza Stanów Zjednoczonych.

Z OBAWY PRZED GRUŹLICĄ.

Miejscowość Batesville w stanie Indjana była terenem strasznej tragedji, ofiarą której padło pięciu członków rodziny Fred Hackman'a, z których trzy osoby zostały zamordowane, jedna popełniła samobójstwo, a jedna zmarła na suchoty.

Z całej rodziny Hackmanów pozostała tylko pani Hackman, której śmierci lekarze spodziewają się lada chwila. Popadła ona w rozpacz z powodu śmierci jej męża i czworga dzieci.

Niedawno najstarszy syn, Al. Hackman, lat 20, zmarł na suchoty. W kilka dni potem wieczór w rzece znaleziono zwłoki Fred Hackmana i jego trojga dzieci, w wieku od 3—7 lat, powiązanych razem sznurem do wieszania bielizny.

Ze znalezionego listu w kieszeni ubrania Hackmana zostawionego na brzegu, okazuje się, że Hackman ogromnie obawiał się, iż dzieci jego wymrą na tę samą chorobę, na którą zmarł Al. Zabrał on więc swe dzieci nad wodę, powiązał razem sznurem, sam się do nich przywiązując i wtrącił je do wody, ginąc razem z niemi w topieli.

ŚMIERĆ SZOFEREM.

Automobil, pędzący ulicą w New Yorku, począł wyprawiać najdziwaczniejsze zygzaki, nie zważając na przepisy ruchu kołowego, a w końcu wpadł na chodnik. Thomas Gates wskoczywszy na stopień automobilu zatrzymał go w chwili, gdy miał wpaść w tłum przechodniów. Automobilem kierowała śmierć, która zabrała szofera, trzymającego martwemi rękoma koło sterowe. Zmarł on w czasie jazdy na udar serca.

LYNCZ — W XX. WIEKU.

Z Little Rock donoszą: Tłum powiesił, a następnie naszpikował kulami martwe już zwłoki murzyna, oskarżonego o napad na białą kobietę i jej córkę. Następnie zwłoki murzyna przytroczono na długim sznurze do samochodu, przeciągnięto przez główną ulicę miasta, oblano benzyną i podpalono na pustym placu w dzielnicy murzyńskiej. Murzyn miał się przed egzekucją przyznać do tego, że zaczepił obie kobiety, nie wyrządził im jednak nic złego na pustej drodze, gdy zbliżały się one do miasta. Opowiadają, że młodziutka panna w dobrem zdrowiu zbliska przyglądała się później lynczowaniu murzyna.

Centralna Komisja Zw. Zawodowych.

na posiedzeniu swem dnia 27. maja postanowiła wobec niesłychanie oszczerczej kampanji, podjętej przeciwko Komisji Centralnej i Radzie Krajowej, przez Partję Poale- Sjon Lewica, oraz wobec artykułów pomawiających Komisję Centralną i Radę Krajową o rozbijanie ruchu zawodowego i szerzenie korupcji — zerwać z tą partją wszelkie dotychczasowe stosunki i zgodnie z uchwałą Rady Krajowej uznać ją za partję, działającą na szkodę klasowego ruchu zawodowego.

Sekretarjat Centralnego Związku Górników w Polsce.

zawiadamia wszystkie oddziały salinarne w Polsce że dnia 18. czerwca 1927 w Krakowie w sali Centralnego Związku Górników przy ulicy Aleje Krasińskiego, zwołuje w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych Konferencję robotników tyloniowych i salinarnych zakładów państwowych w sprawach ubezpieczeń społecznych i organizacyjnych.

Dnia 19. czerwca, odbędzie się w tym samym lokalu Konferencja delegatów salinarnych w sprawach dotyczących warunków pracy i płacy robotników salin państwowych.

Franciszek Haluch, sekretarz.

Nieudały wiec rozbijacza ruchu robotniczego w Borysławiu.

Onegdaj przyjechał do Borysławia ksiądz poseł Dachowski i zwołał publiczny wiec w sali kina „Apollo". Na wiec stawili się licznie robotnicy, którzy zażądali wyboru prezydjum, na co ks. poseł nie chciał się zgodzić twierdząc, że sam będzie przewodniczył, przemawiał oraz zapowiedział z góry, że żadnej dyskusji nie będzie.

Robotnicy tutejsi przyzwyczajeni do parlamentarnych zwyczajów, kategorycznie zażądali wyboru prezydjum a kiedy ksiądz poseł nie chciał we własnym — łatwo zrozumiałym — interesie, do tego dopuścić, na wezwanie tow. Przewłockiego gremialnie opuścili salę.

Na sali został niefortunny ks. poseł z policją, którą w znacznej liczbie zaprosił, w przewidywaniu jakiejś nieprzyjemnej owacji. — Tak skończył się występ rozbijacza ruchu robotn., który powinien być przestrogą dla wszystkich tych, którzy w podobnych zamiarach do Borysławia przyjeżdżają.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Środę o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona bojara“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Śmiertelny lot.
„APOLLO“: Faworyta Rotszylda.
„PALACE“: Przygoda w nocnym ekspresie. Harry Pell.
„KOPERNIK“: Fedora.
„MARYSIENKA“: Fedora.
„CHIMERA“: Paryż we dnie i w nocy.
„FATAMORGANA“: Ostatnie lata panowania cara Mikołaja.
„ROCOCO“: Krew na śniegu.

Ze sportu robotniczego.

ZAWODY ELIMINACYJNE Związku Robotniczych Sportowych Stowarzyszeń, Okr. Lwów, odbyte w dniu 26 b. m. dały następujące wyniki:

Bieg 100 m, przedbieg I, Kleer (Grafika) 13.2, Budzicki (Grafika) 13.4, Pineles (Metal) 13.5, Dreikurs (Metal) 13.7, start. 4. Przedbieg II: Ledwina (Grafika) 13.1, Laszkowicz (Metal) 13.3, Reizner (Metal), Szenkmen (M.), start. 4. — Finał na 100 m: Kleer (Gr.) 12.9, Leszkowicz (M.) 13.2. Start. 2.

Bieg na 3.000 m.: Biłyk (RKS) 11,5.7, Kühl (M.) 7 m. w tyle Szusłyk (RKS) 15 m. w tyle, Duda (Gr.). Start. 7.

Skok w dal: Kleer (Gr.) 5.26 (poza konkursem 5.30) Budzicki (Gr.) 4.66, Ledwina (Gr.) 4.63, Leszkowicz (M) 4.38, Kalinowski (Gr.) 4.16, Reizner (M.) 3.58, Start. 7.

Bieg na 400 m. przedbieg I: Budzicki (Gr.) 1.4.7, Szlichter (RKS) 2 m w tyle, Kalinowski (Gr.) 5 m. w tyle Grabowiecki (RKS), Dreikurs (M.), Przedbieg II: Pineles (M.) 1.2.6, Ledwina (Gr.) 3 m. w tyle, Leszkowicz (M.), Reizner (M.), Szpiner (M.). Start. 10.

Rzut kulą: Begei (RKS) 8.95 m., Kleer (Gr.) 8.20 m Szusłyk (RKS) 8.20 m. Start. 3.

Rzut oszczepem: Kleer (Gr.) 36.90 m., Budzicki (Gr.) 32.18, Begej (RKS) 31.60, Wich (Gr.) 25.50, Leszkowicz (M.) 21.29. Start 5.

Bieg na 5.000 m.: Kahane (M.) 18.59.1, Wich (Gr.) 200 m. w tyle, Skrabek (Gr.) 300 m. w tyle. Start. 7.

Równocześnie zawiadamia się kluby, że dalszy ciąg zawodów odbędzie się we środę, dnia 1. czerwca br. o godz. 4-tej popoł. na boisku I. L. K. S. „Czarni“. Finał na 400 m., sztafeta olimpijska, bieg na 1.500 i skoki w zwyż.

W tymże dniu odbędzie się również trening reprezentatywki robotn. na tymże boisku.

Skład reprezentacji został ułożony następująco: Kocybów (RKS), Kucharski (DKS), Sklarz (Grafika), Ledwina (Grafika), Dekotowski (RKS), Półsetek (RKS), Budzicki (Grafika), Sapilak (Świt, Przemyśl), Witz (M.), Klaften (Metal), Karaś (Grafika), Podoba (Browar).

Z wydawnictw.

ST. W. ORSKI: „A BYŁO TO WCZAS RANO...“ Wspomnienia z nizin i wirchów małopolskich. Wydawnictwo Zakładu nar. im. Ossolińskich. Lwów, 1927.

Świat obcy, daleki, tak daleki mieszczuchom, czującym się najwygodniej wśród dusznej atmosfery murów i bruków którym wystarcza mdła zieleń ogródków podmiejskich i pyłem, pełnym miazmatów przesycone ich powietrze. Świat bujnej, świeżej, pachnącej górskimi wiatrami przyrody — to tło, na którem autor tka swe obrazki. Są to właściwie tylko opisy przygód myśliwskich, ale w te opisy wplata się tyle spostrzeżeń z psychologji i zwyczajów świata zwierzęcego, że przeczyta je z zajęciem i laik, niemający nic wspólnego z pasją polowania. Udziela mu się bezpośredniość wrażeń owiewa go surowy chłód rozpadlin i wirchów brzmią mu w uszach tysiączne głosy rozedrganej pełnią nieskrępowanych sił przyrody. I choć nie będzie miał nigdy sposobności skorzystania ze wskazówek zajmujących wyłącznie myśliwych — będzie obcował przez cały czas czytania cyklu tych wspomnień z autorem, wprowadzającym go w świat, po którym warto błądzić... choć wyobraźnią.

ARTUR SCHROEDER: „AWANTURY TEATRALNE“. Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich. Lwów 1927.

W świat, do którego nie ma dostępu „profan“ — za kulisy teatralne — wprowadza czytelnika autor, mający na sumieniu wiele z tych „awantur“, o których z takim pogodnym humorem pisze. A wierzymy, że ma coś do powiedzenia, bo przez kilka lat jako sekretarz pracował w młynie teatralnym, napatrzył się wielu pociesznym i komedjanckim rzeczom, ocierał się o wiele ludzkich — aktorskich i nieaktorskich — małostek przywar i intryg, wpadał w kabały, związane z funkcjami swego stanowiska, dręczył się, kłął, bawił i podśmiechiwał, aby ostatecznie te „sui generis“ przeżycia i obserwacje utrwalić w wesołej książeczce, która mogłaby nosić podtytuł: Jak wygląda życie teatralne widziane od wewnątrz. — A że obrazki te ujęte są w formę lekką, że tematy swoje autor traktuje z żartobliwym humorem, że drwiącą ironją szpikuje to wszystko, co na nią zasługuje — podąża się za nim chętnie w ów krajik pozy i szminki, słucha się z uśmiechem niedyskrecji teatralnych, współczuje się wesoło z kłopotami dyrektora i sekretarza, których skrzywione i spocone miny świadczą, jak im musi być gorąco w tym kotle, do którego z własnej woli wskoczyli.

I ciekawe — mimo tych zrządzeń, mimo drwin i złośliwości, jakich nie szczędzi autor, czuje się, że w jego ironji jest dużo serdecznej pobłażliwości, że kocha ten teatr i jego całą atmosferę. I to jest sympatyczne.

(a. św.).

—:::—

Ogłoszenie.

Dnia 19. czerwca 1927 o 11 tej przedpoł. odbędzie się **Walne zgromadzenie** członków **Kasy handlowej i przemysłowej w Przemyślanach**, w likwidacji, w lokalu p. Dawida Leiby Pulvera z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania rewizora Powszechnego Związku we Lwowie. 2) Sprawozdanie likwidatora i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1/1 1926 do 31/XII 926 i udzielenie tymże absolutorjum. 3) Wybór 3 członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej. 4) Wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o 3-ej popoł. z tym samym porządkiem dziennym i bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Przemyślany, 31 maja 1927.

RADA NADZORCZA.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. II. Sapiehy 77. — Tel. 496.